

***Zimowa baśń***

***Zimní pohádka***

***Zimná rozprávka***

## Rozdział 1

Pewnego zimowego dnia sypnął śnieg. Dzieci z Domu Dziecka w Chorzenicach od wczesnych godzin porannych były bardzo zajęte. Pani wychowawczynie zarządziła robienie porządków w swoich pokojach. Dzieci trochę marudziły, ale wreszcie zabrały się do pracy. Zajęte pracą, nie zauważyły, że świat nie przypomina już tego, który widzieli, wracając ze szkoły. Pierwszą zmianę dostrzegła Lenka i głośno zawołała:

- Chodźcie szybko! Zobaczcie!!! Wreszcie pada śnieg! Biegiem przed dom! – nawoływała podekscytowana dziewczynka.

Zachwycone dzieci patrzyły na pokryte białą pierzynką podwórko. Dawid wpadł od razu na świetny pomysł:

- Ulepimy bałwana! – krzyczał radośnie.

- Na pewno będzie to miły prezent dla dzieci, które chorują i nie mogą pobawić się na dworze! – zauważyła dziewczynka.

Julka przypomniała wszystkim, że trzeba się odpowiednio ubrać. Dobrze, że wcześniej zrobili porządki na półkach w swoich szafkach, więc nie było problemów ze znalezieniem zimowych ubrań. Po chwili dzieci były gotowe do wyjścia. Ubrane w ciepłe szaliki, czapki i rękawiczki, szczęśliwe i uśmiechnięte z zapalem zabrały się do pracy. Było pięknie, z nieba leciały białe płatki śniegu, które doskonale się lepiły. Szybko powstały trzy kule. Dawid ulepił taką olbrzymią, że o pomoc musiał poprosić dziewczynki:

- Zuzia, Lenko, pomóżcie mi ustawić tę kulę w dobrym miejscu. Bałwan musi być widoczny dla dzieci, które zostały w domu.

Kiedy pierwsza kula została umieszczona na zaplanowanym miejscu, zrobili drugą, trochę mniejszą i trzecią najmniejszą. Julka pobiegła do kuchni po marchewkę na nos dla bałwanka. Dawid przyniósł węgielki na oczka i guziki. Stary garnek miał służyć za czapkę. Zuzia dokleiła bałwankowi ręce, aby mógł trzymać olbrzymią miotłę. Całości dopełniał szalik podarowany przez Julkę. Dzieci, którzy obserwowały poczynania: Julki, Lenki, Zuzi i Dawida były szczęśliwe i biły brawo. Natomiast bałwanek uśmiechał się do wszystkich ustami wymalowanymi czerwoną farbą przez Zuzę. Dzieci zadowolone ze swojej pracy stwierdziły, że



bałwanek powinien mieć imię. Padały różne propozycje. Ostatecznie wybór padł na imię Tornado. Na koniec młodzi artyści odtańczyli szalony taniec.

Nagle Julka zorientowała się, że robi się ciemno:

- Chodźmy do domu. Jutro, po szkole znowu przyjdziemy pobawić się z Tornadem – zarządziła dziewczynka.

- Ale Tornado zostanie całkiem sam, będzie mu zimno i smutno – Dawida ogarnęła fala smutku. – Mam pomysł. Rozsypię miseczkę ziarna wokół bałwanka. Ptaszki, które przylecą, będą dla niego miłym towarzystwem – krzychał zadowolony ze swego pomysłu chłopiec.

Zmarznięte dzieci pożegnały się z Tornadem i poszły do domu. Wypiły gorące kakao i zjadły pyszne muffiny z malinami. Po posiłku Lenka wyjrzała przez okno. Sikorki, gile, jemioluski i wróble skakały wokół bałwanka i zbierały ziarenka. Uśmiechnięty Tornado przyglądał się miłym gościom.

Zapadła noc, ptaszki odleciały. Dzieci poszły spać, a Tornado.... Zrobiło mu się troszkę smutno. Został sam.

Wtem w jego śnieżnej głowie pojawił się pomysł:

- Pójdę, zobaczę, jak wygląda świat, co kryje się za tym płotkiem – cichutko wyszeptał ciekawy świata bałwanek.

Jak chciał, tak zrobił. Przeskoczył przez płot i pomaszerował w stronę lasu. Śnieg sypał przez cały czas. Tornado z trudem przedzierał się przez zaspę. Rozpętała się straszna zamieć. Bałwanek w oddali zobaczył las i postanowił w nim przeczekać śnieżycę. Kiedy wreszcie dotarł do pierwszych drzew, zmęczony usiadł obok wysokiej sosny. Nagle usłyszał cichutkie popiskiwanie. Obejrzał się. W śniegu leżała zmarznięta sikorka. Nie zdołała ochronić się przed zamiecią. Troskliwy bałwanek wziął ją na ręce i okrył szalikiem.

- Nie bój się. Nie pozwolę ci zamarznąć – wyszeptał Tornado. – Jestem ze śniegu, ale serce mam dobre i gorące. Ogrzeję cię moją miłością.

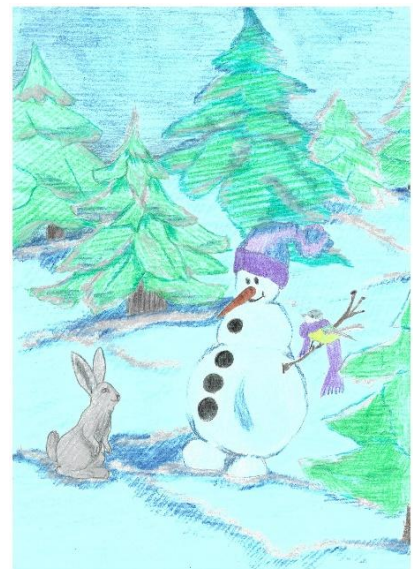
Po chwili ptaszek mógł już poruszać skrzydełkami. Sikorka opowiedziała Tornadowi, co się stało:

- W czasie zamieci odłączyłam się od innych sikorek. Nie miałam siły lecieć i usiadłam na śniegu. Było mi coraz zimniej, nie wierzyłam, że znajdzie się ktoś, kto mi pomoże.

Tornado również opowiedział ptaszkowi, w jaki sposób znalazł się w lesie.

Powiedział, że chciał zwiedzić okolicę, ale teraz bardzo żałuje, że oddalił się od domu. Nie przypuszczał, że pogoda zmieni się tak szybko, droga powrotna przez to będzie trudna do przebycia.

Nowi przyjaciele postanowili, że chwilkę odpoczną i razem wrócą do domu. Jego serce zalała fala smutku. Żałował, że nie pomyślał wcześniej o tym, że kiedy dzieci zauważą jego zniknięcie, będą zawiedzione. Przecież były z nim takie szczęśliwe. Jak im wytłumaczy swoje zniknięcie. Zrozumiał, że tak nie postępują przyjaciele. One były dla niego miłe, tańczyły, biły brawo, a on



je zawiódł. Postanowił, że musi to naprawić i szybko wrócić na swoje miejsce. Miał niewiele czasu na naprawienie błędu. Dzieci niebawem wstaną.

Wyjaśnił sikorce, że czas wyruszać. Oczywiście zabierze ją ze sobą, bo dzieci pomogą jej wrócić do zdrowia.

Ale co to? Ślady na śniegu zostały zasypane. Tornado nie wiedział, gdzie iść, w którą stronę. Szli bardzo wolno. Mijali drzewa, krzewy. W oddali ujrzeli przebiegającego jelenia. Tornado zawołał go, ale niestety wiatr zagłuszył jego głos. Zrezygnowany bałwanek szedł coraz wolniej. Bał się o sikorkę.

- Czy zdąży jej pomóc? – tysiące myśli kłębiły się w jego głowie.



- Czy zostaną na zawsze w tym strasznym lesie?

Wtem stało się coś dziwnego. Tornado potknął się i zaczął spadać w dół. Pomyślał, że ta przepaść nigdy się nie skończy i nikt ich stąd nie wyciągnie. Zamknął oczy, przytulił mocno sikorkę. Nie tak miała wyglądać jego nocna wędrowka. Nagle coś go zatrzymało. Rozejrzał się wokół. Nie mógł uwierzyć w to, co zobaczył. Razem z sikorką znaleźli się w pięknej

komnacie. Było tam kolorowo i przytulnie. Zastanawiali się, kto tu mieszka czy będą mogli tu choć na chwilę zostać.

Ich rozmyślanie przerwało przybycie dziwnej, zielonej postaci ubranej w niebieski sweterek. Okazało się, że to król leśnych skrzatów. W czasie zimy skrzaty mieszkają w pięknych komnatach pod starym dębem. Wiosną, latem, jesienią dbają o las. Pilnują, aby ludzie nie niszczyli drzew, nie płoszyli zwierząt i nie śmiecili. Skrzaty są małe, więc trudno byłoby im wędrować w śniegu. Dlatego zimą las jest pod opieką pięknego jelenia. Tornado opowiedział nowym przyjaciołom swoją historię. Rozpłakał się, gdy mówił o dzieciach, które opuścił i które się już pewnie o niego martwią. Rozwinął szalik i pokazał królowi skrzatów smutną sikorkę. Poprosił o pomoc w powrocie do domu. Król ugościł niespodziewanych gości. Przedstawił im pozostałych mieszkańców swojego dworu. Wszyscy chcieli zatrzymać gości, byli bardzo mili. Tornado jednak marzył o jednym. Chciał wrócić do dzieci. Król postanowił zrobić wszystko, aby spełnić jego marzenie. Przywołał specjalnym dzwoneczkiem jelenia, który zimą opiekował się lasem. Wyjaśnił, dokąd ma zawieźć zabłąkanych podróżnych. Tornado i sikorka pożegnali się z przemiłymi skrzatami. Wsiedli na grzbiet jelenia i pojechali przez las do domu.



Dzieci już wstały, szykowały się do szkoły. Wybiegły przed dom, żeby przywitać się z Tornadem. W jego szaliku stale siedziała zmarznięta sikorka. Wzięły ją do domu. W ciepłym pokoju otworzyła oczka. Była śliczna. Szczęśliwe nazwały ją – Limonką.

## Słowniczek

Polski	Czeski	Słowacki	Angielski
śnieg	sníh	sneh	snow
dzieci	děti	deti	children
szkoła	škola	škola	school
dom	dům	dom	house
bałwan	sněhulák	snehuliak	snowman
prezent	dárek	darček	gift
ubrania	oblečení	oblečenie	clothes
dziewczynka	holka	holka	girl
drzewo	strom	strom	tree
skrzydła	křídla	krídla	wings
dzwonek	zvonek	zvon	bell
wiatr	vítr	vietor	wind
serce	srdce	srdce	heart
skrzat	skřítek	škriatok	dwarf
kula	koule	guľa	snowball
marchewka	mrkev	mrkva	carrot
szalik	šála	šál	scarf
świat	svět	svet	world
król	král	kráľ	king
guzik	knoflík	gombík	button
bardzo	velmi	veľmi	very
zajęty	zaneprázdněný	zaneprázdnený	busy
głośno	hlasitě	nahlas	loud
świetny	skvělý	skvelý	great
płatki	vločky	vločky	flakes
węgielki	uhlí	uhlie	coals
miotła	koště	metla	broom
artyści	umělci	umelci	artists
pożegnać się	rozloučit se	rozlúčiť sa	say goodbye
śnieżyca	chumelenice	snehová búrka	snowstorm
poruszać	pohnout	hýbať	to move
ślady	stopy	stopy	traces

wędrówka	výlet	výlet	hike
marzenie	sen	sen	dream
mieszkańcy	obyvatelé	obyvatelia	inhabitants